Cena Zł 5

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II — Warszawa — Poniedziałek 1 lipca 1946 r. — Nr 27

## Puchar im. ks. Pribina



*który Cracovia zdobyła w 1934 r. W dn. 5—7 b. m. drużyna krakowska weźmie udział w turnieju słowiańskim w Nitrze o ten puchar.*

## Co uradzili bokserzy w Poznaniu?

# Jugosłowianie potwierdzają swą klasę

## Partyzant zwycięża Cracovię na stadionie W.P. w Warszawie 5:1

**PIERWSZY po wojnie występ piłkarzy jugosłowiańskich na terenie Warszawy stał się wydarzeniem dnia. Mimo dwudniowych świąt, kuszących do wycieczek poza obręb miasta na stadionie W.P. zebrało się w sobotę ponad 20.000 widzów. W loży honorowej zasiadł min. spraw zagr. Rzymowski, zastępca Nacz. Dowódcy gen. Spychalski. przedstawiciele władz korpusu dyplomatycznego. Na trybunach znaleźli się reprezentanci świata artystycznego i literackiego.**

**Partyzant, drużyna armii jugosłowiańskiej, złożony z graczy ws-ystkich narodowości sfederowanych w Republice Południowo - słowiańskiej, potwierdził dobrą opinię, jaką zdobył na boiskach Katowic i Krakowa. Nadzieje Cracovii, że uda się jej wziąć rewanż za porażkę na własnym boisku, nie spełniły się. Krakowianie musieli uznać wyższość przeciwnika, za którą zapłacili tym razem dość słono.**

Zwycięstwo gości, których widownia powitała owacyjnie, było w zupełności zasłużone. Mecz, jako całość nie stał jednak na nadzwyczajnym poziomie. Złożyły się na to różne przyczyny. Cracovia nie była przeciwni kiem, który umiałby nawiązać z Partyzantem równorzędną walkę. Miała jedynie okresy bardziej skonsolidowanego oporu i minimalną ilość akcji skoordynowanego ataku. Rola destrukcyjna, jaka przypadła w udziele niemal wszystkim jej graczom na przeciąg 90 minut, nie wpłynęła korzystnie na płynność gry.

Do obniżenia spotkania przyczynił się również sędzia, który popełniał błędy i nie nadawał się absolutnie do prowadzenia zawodów tego pokroju. Orzeczenia jego od pierwszej chwili niepokoiły zawodników i wywoływały złe wrażenie na widowni, reagującej zresztą chwilami zbyt głośno na twardą męską grę Jugosłowian.

Zdarzające się im w niewiększym stopniu niż naszym graczom wyskoki, pozostające w sprzeczności z przepisami, nie przekraczały normy dopuszczalne w każdym meczu, to też szukanie usprawiedliwień dla własnej klęski właśnie na tej płaszczyźnie byłoby szkodliwym oszukiwaniem siebie samego. Tajemnica sukcesu piłkarzy jugosłowiańskich miała zupełnie inne źródła. Odkrycie ich i rozpoznanie przyczyniłoby się w znacznym stopniu do poprawy własnej sytuacji. Naturalnie — jeśli potrafimy i zechcemy korzystać z przeżytych doświadczeń.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

### M gawki z meczu

*Najlepszym graczem na boisku był Jugosłowianin Simonowski. Mały, czarny, łysy, ruchliwy jak żywe srebro. Raz po raz urywał się graczom polskim. Galerja dopingowała naszych krzykiem: — „Pilnuj łysego!" — Ale nic z tego. Łysy chodził, jak chciał.*

★

*Publiczność między sobą: „Panie, panie, gdzie się pan pcha, to nie głosowanie".*

★

*Parpan jest przemęczony meczami. — Mówi, że grając ostatnio trzy mecze w tygodniu, piłka mu obrzydła. Nie może na nią patrzeć. Ma poprostu „piłkowstręt". Mamy nadzieję, że to minie.*

★

*Gracze Legii „in gremio" z trybun obserwowali mecz. Cierpkie uwagi osładzali sobie wspomnieniami z Hannoweru, gdzie ami dostali lanie.*

★

*Nie bardzo pomylili się Jugosłowianie, twierdząc poprzedniego dnia, że wygrają z Cracovią 4:0.*

★

*Podczas kolacji, po jednej stronie stołu siedział „Czarny" — Jugosłowianin Simonowski, wspaniały pomocnik „Partyzanta", a po drugiej stronie popularny „Czarny" z „Wisły". Przyglądali się sobie z respektem. Zdaje się, że tym razem trafiła kosa na kamień. Boicie się Czarnego Luda? — Nie, bo mamy swojego.*

★

*Dużo się jeszcze nasi gracze muszą nauczyć. Europa gra teraz systemem szybkich, skutecznych, zdobywających teren podań. Podań, które dochodzą do adresata i dają efekt. Naprzykład: podania do Urzędu Mieszkaniowego.*

★

*Nowoczesna piłka nożna uznaje grę ciałem. Możeby i nasi gracze tego spróbowali?*

*No, dobrze: ale skąd brać „ciało"? Sama UNRRA nie pomoże.* *(C)*

## Kolarz ofiarą bandytów

Znany kolarz łódzki Leśkiewicz padł ofiarą napadu bandyskiego. Wracając z treningu wraz z kolegami został napadnięty. Napastnicy chcieli kolarzom zabrać rowery. Leśkiewicz stanął w obronie kolegów i wówczas został zaatakowany przez napastników. Ogłuszono go tępym narzędziem tak, że Leśkiewicz nieprzytomny padł na ziemię.

Napastnicy pastwili się nad swą ofiarą i zadali jeszcze szereg ciosów. Popularny kolarz łódzki doznał złamania nogi w kilku miejscach. Rannego przewieziono do szpitala. Dwóch napastników znajduje się, w rękach Milicji.



*Piłkarze „Partyzanta": Glazer, Dziurdziewicz, Brozowicz, Popescu, Bobek, Palfi, Matekalo, Simonowicz, Atanatkowicz, Rupnik i Czajkowski.*

## Niebezpieczna piątka



*Matekalo, Bobek, Rupnik, Palfi, Mihailovic.*

## Bek zwycięża Kupczaka

### w pojedynku na torze Cracovii

Oczekiwany zdawna pojedynek najszybszych kolarzy Polski doszedł w sobotę do skutku na torze Cracovii. Ekipa kolarzy łódzkich przybyła w najsilniejszym składzie z Bekiem, Leśkiewiczem i braćmi Pietraszewskimi. Przeciw nim wystąpił Kraków z grupą najlepszych kolarzy, z dotychczasowym mistrzem Polski Kupczakiem oraz jego kolegami klubowymi: Wandorem, Dąbrowieckim, Badonim i Gizą.

W finałowym biegu zwyciężył Bek, który zdołał z miejsca uciec Kupczakowi, a za nim kolarz krakowski puścił się w pogoń Bek miał już kilka metrów przewagi. Czas zwycięzcy 13,2 sekundy. Najlepszy czas, mianowicie równe 13 sekund, uzyskał Dąbrowiecki (Legia) w jednym z międzybiegów. Kolarz ten w biegu finałowym przyszedł na 4-tym miejscu za Bekiem, Kupczakiem i Wandorem.

Wiele emocji przyniosły półfinałowe rozgrywki, w których w pierwszym Koalicja krakowska przyszła do mety przed Pietraszewskim, a w drugim półfinale Bek — Dąbrowiecki — pobili Leśkiewicza.

W biegu australijskim na 60 okrążeń toru zwyciężyła para Bek — Gabrych, bijąc następną parę Kupczak — Wandor o całe okrążenie, uzyskali oni czas 36,20.

Widzów, mimo deszczu, zebrało się bardzo dużo. Zaznaczyć należy, że biegi półfinałowe rozegrano na śliskim z powodu deszczu torze, a bieg finałowy dopiero po godzinnej przerwie, której przyczyną była ulewa.

## Polacy na kortach Wimbledonu

### wyeliminowani w pierwszych grach

Nieoficjalne mistrzostwa świata w tenisie w Wimbledonie zbliżają się już do punktu kulminacyjnego.

Polska jest oficjalnie reprezentowana przez wicemistrzynię Wimbledonu — Jadwigę Jędrzejowską, poza tym jako zgłoszeni imiennie (co czyni komitet turnieju) biorą udział nasi zawodnicy, którzy... jeszcze nie powrócili do kraju, a więc Ignacy Tłoczyński, Czesław Spychała, Maks Stolarow i prawdziwy emigrant. Ernest Wittman (wyjechał z Polski jeszcze przed wojną).

Sam turniej zyskałby jeszcze na atrakcyjności, gdyby startowali tacy zawodnicy, jak Bromwich (Nr. 1 Australia), Parker - Pajkowski (Nr. 1 U. S. A.), Talbert (Nr. 2 U. S. A.).

Przykrą dla Polski niespodzianką jest porażka już w I-ej rundzie Jadwigi Jędrzejowskiej z dobrą, rozstawioną zresztą, Francuzką Laffargue. Jadzia przegrała 4:6, 4:6.

Porażka naszej mistrzyni odbiła się echem w prasie brytyjskiej. „Manchester Guardian" zamieścił artykuł, w którym autor pisze, że przegrana dawnej finalistki Wimbledonu i pogromczyni wielu „królowych" kortu przypomniała wszystkim, że ci, co żyli w Europie w czasie wojny — przeżyli znacznie więcej, niż wszyscy inni.

Jak dotąd wynika z przebiegu spotkań, po sensacyjnym wyeliminowaniu Amerykanina Kramera przez Czechosłowaka Drobnego po dramatycznej pięciosetowej walce 6:2, 15:17, 3:6, 6:3, 3:6 i niemniej sensacyjnym wyeliminowaniu Ekwadorczyka Segury przez nieznanego Amerykanina Browna 6:4, 3:6, 3:6, 3:6. faworytami turnieju są: Australijczycy Dinny Pails i Geoff Brown, oraz Amerykanin Brown, demonstrujący fenomenalną grę.

Australijczycy i Amerykanie odbiegają wyraźnie swym poziomem od pozostałych zawodników europejskich, z których kilku, jak Puncec, Drobny, Mitic, Petra i Szwed Bergolin — są wszyscy b. wyrównani w swoim poziomie. Sensacją jest Drobny, poprawiający się z każdym meczem.

W konkurencji żeńskiej Amerykanki „roznoszą" poprostu swe przeciwniczki.

Obaj „emigranci": I. Tłoczyński i Spychała po przejściu 2-ch rund, potknęli się w III-ej. Pierwszy przegrał z Kramerem (U. S. A.) 1:6, 0:6, 0:6, drugi z Drobnym 4:6, 4:6, 2:6.

Ciekawsze dotychczasowe spotkania były następujące:

Do ćwierćfinałów w singlach wejdą prawdopodobnie: Brown (U. S. A.), Brown (Australia), Pails (Australja), Drobny (Czechosł.), Puncec (Jug.), Mitic (Jug.), Petra (Fr.) i Bergelin (Szw.).

W grach podwójnych i mieszanych, jak dotąd żadnych niespodzianek nie było. Prowadzone są pierwsze eliminacje. W singlach żeńskich „murowaną" faworytką jest Amerykanka Paulina Betz.

Prawdopodobnie w ćwierćfinałach będą same Amerykanki. Europejki nie będą tu miały wiele do powiedzenia.

## Gąsowski w Brukselli startował w meczu z Paryżem

Bruksela (obsł. wł.). W meczu lekkoatletycznym Racing Club Paryż — Racing C. Bruksela, przeprowadzonym w stolicy Belgii, uczestniczył również w barwach brukselskiego klubu Gąsowski. Startował on w biegu na 400 m i zajął trzecie miejsce w czasie 52.8 sek.

W skoku o tyczce był również punktowany, uzyskując 4-te miejsce wynikiem 310 cm. Mecz wygrali Francuzi.

## Garbarnia mistrzem w szczypiorniaku

BYDGOSZCZ, 29. 6. Mistrzostwo polskie w szczypiorniaku zdobyła Garbarnia z Krakowa. Na drugim miejscu AZS Warszawa. 3) ŁKS.

# Partyzant zna się na sztuce piłkarskiej

## Cracovia nie była równorzędnym partnerem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Bomba atomowa, jaka rozsadziła Śląsk po ciężkiej klęsce w Katowicach, stonowana została do pewnego stopnia mniej frapującym wynikiem krakowskim. Nic dziwnego, e znaleźli się optymiści, którzy uwierzyli w nowy cud nad środkową Wisłą.

Ponieważ jednak cudy nawet w sporcie nie powtarzają się seriami, więc też drugie starcie Partyzanta z Cracovią zakończyło się, wedle wszelkich prawideł sprawiedliwości, t. j. porażką polskiej drużyny w mniej przyjemnym stosunku 5:1 (2:1)!

Nie należy się jednak dziwić naszym „niepoprawnym", skoro sami goście jugosłowiańscy ogarnięci zostali lekkim niepokojem. Uwidaczniał się on w ustawicznych interpelacjach na temat przypuszczalnego wyniku i, jakby dla wzmocnienia własnego wigoru, nawpół szeptanych zapowiedziach wydatnego skorygowania wyniku. Ba, jeszcze w szatni w czasie przerwy w meczu, gdy wynik brzmiał tylko 2:1, panowało w szeregach partyzanckich zdenerwowanie. Rozmawiano o kilka oktaw wyżej, niż zazwyczaj i w takim tempie, że nawet kolega, który ma za sobą trzydniową praktykę języka serbsko-kroackiego, nic z tego nie mógł wyrozumieć.

Czy niepokój gości naszych był uzasadniony? Conajwyżej na podstawie doświadczeń z niepoprawną piłką, która lubi płatać figle nawet najspryt... jszym swym poskromicielom.

Dla obiektywnego obserwatora, już po kilkunastu minutach sytuacja była jasna. Partyzant umie znacznie więcej, niż wzmocniona Cracovia, a prawdopodobnie i każda inna z naszych renomowanych południowych drużyn, to też wedle wszelkich praw boskich i ludzkich powinien w tej chwili jeszcze, z każdego spotkania z polskimi klubowymi zespołami wyjść — obronną ręką.

Piszemy w trybie warunkowym, gdyż tak się to dziwnie złożyło, że z łódzkiego podwórka nie było dotychczas okazji odświeżyć stare znajomości z nowymi ludźmi i sceptycyzm w ocenie napływających od czasu do czasu optymistycznych meldunków, miał źródło swe jedynie w intuicji.

Nie mamy zresztą nic przeciw temu, by okazała się ona fałszywą. Z zainteresowaniem oczekujemy więc dzisiejszego meczu, gdzie w coctailu „Legiowym" znajdzie się sporo składników drugiego krakowskiego wydania.

### TAJEMNICA ZWYCIĘSTWA.

Partyzant wygrał, gdyż przewyższał Cracovię we wszystkich rejestrach. Jeśli istnieją tacy, którzy przyczyny zwycięstwa doszukują się jedynie w większej szybkości, zwrotności i elastyczności graczy z nad Sawy, Driny, lesistej Bośnii i dzikich szczytów Czarnogórza, to niech uprzejmie coś niecoś jeszcze dołożą.

Na dokładkę proponujemy: doskonałe opanowanie piłki, dobra gra głową, ostry daleki strzał, bystra orientacja i znajomość tych wszystkich arkanów, które zwykliśmy określać mianem — taktyki.

Poza tym prosimy wziąć pod uwagę jeszcze jedno: Partyzant gra w całym tego słowa znaczeniu — nowocześnie. Gra tak, jak grała już nasza reprezentacja przed wojną, gdy na tym samym boisku zwyciężała Jugosłowian 4:0, gdy rozniosła Irlandię 6:0 i dała pstryczka zadufanym Węgrom 4:2. Gra tak, jak nie chcą tego nasi przyjaciele pod Wawelem, którzy wciąż jeszcze widzą całą mądrość piłkarstwa w metodzie staro-wiedeńskiej, której dziś nie odkryliby zapewne i nad Dunajem. Sprawiedliwość każe zresztą stwierdzić, że już w roku Pańskim 1939 właśnie Cracovia zaczęła wyzwalać się z więzów, w jakie wkuła ją tradycja wielkich sukcesów i nazwisk. Dlaczegóż więc dzisiaj wracać do dalekiej przeszłości?

### NIESTRASZNE NAM „WM".

Partyzant pokazał wszystkim naszym futbolowym pięknoduchom, że można grać nowocześnie, a przytym interesująco i różnorodnie. Mądrze stosowany system „WM" nie jest bynajmniej bezdusznym szablonem, jak praktykowali to Niemcy za przykładem Anglików.

Obok długich podań i crossów stosowali Jugosłowianie płaskie przyziemne passingi, nie gardzili interesującymi kombinacjami tylko — zawsze z obliczeniem na szybkie zdobycie terenu i realny efekt. Jest to więc szkoła wzorowana na Włochach — mistrzach świata r. 1938.

W wydaniu Partyzanta środkowy pomocnik Dziudzevic nie raził bynajmniej jako trzeci obrońca. Miał on bowiem w bocznych pomocnikach prawym Czajkowskim i wyśmienitym lewym Simonovicu tak doskonałych konstruktorów, że nie odczuwało się żadnych luk. Nie razili też cofnięci do tyłu Palfi i Bobek, gdy w chwilach potrzebnych zawsze w porę znajdowali się w pierwszej linii, tak jak Rupnik na środku nigdy nie był bezdusznym szturmującym „kozłem", goniącym na siłę za każdą piłką.

Gra Partyzanta, mimo odmiennego rozstawienia była doskonale skoordynowana. Przyszło to tym łatwiej, że drużyna jest wyrównana i trudno było w sobotę doszukać się słabszych punktów. Jeśli publiczność skierowała swój afekt przede wszystkim na „łysego" Simonovica, to miała w znacznym stopniu rację, gdyż był on rzeczywiście wyśmienity, przytym jednak miał też ułatwione zadanie, dzięki zupełnie nieumiejętnemu plasowaniu się naszych zawodników. Zrezygnujemy zresztą dzisiaj z krytyki indywidualnej, rezerwując ją sobie na później po meczach z Legią i w Łodzi.

### CZARODZIEJE? — NIE, LUDZIE.

Czy jednak Jugosłowianie są rzeczywiście takimi czarodziejami piłki, jak ogłoszono to z pewnych stron?

Na to pytanie dalibyśmy odpowiedź jedynie z zastrzeżeniami. Cracovia nie była niestety przeciwnikiem, który potrafiłby odkryć słabe strony kontrahenta. Partyzant jest bezsprzecznie zespołem o bardzo poważnych kwalifikacjach, stawiamy go wyżej od Kamraterny, jaką widzieliśmy w Warszawie. Niemniej jednak bawiły już w Polsce zespoły równie dobre, a zapewne i lepsze. To też nie należy popadać w przesadę, której nie życzą sobie zapewne i nasi par excellence sportowi goście!

### CO POKAZALI NASI?

Krytykę Cracovii możnaby znakomicie skrócić stwierdzając, że brakowało jej wszystko to, co posiadali Jugosłowianie. Gdyby była ona szybsza możnaby ocenić, jaka różnica istnieje w opanowaniu techniki, tak jednak 90 proc. pojedynków wygrywali goście. Katastrofalnie przedstawia się bezprzecznie znajomość krycia i ustawiania się. To są rzeczy, które powinny wejść w krew.

Zgadzamy się całkowicie z opinią Partyzanta, że drużynie naszej brak jakiegokolwiek systemu. W rezultacie wszystko, co robiła było improwizacją, częściej gorszą niż lepszą. Przy tego rodzaju sposobie gry nietylko każdy gracz jest zdany na samego siebie, ale i całe człony zespołu operowały oderwanie od całości. Czy była w tym wyłączna wina pomocy?

Miała ona na sumieniu wiele grzechów, ale nie mogła utrzymać na sobie całego ciężaru gry z chwilą, gdy np. napastnicy nie uważali za potrzebne w odpowiednich momentach się cofać. Pismo sportowe nie jest podręcznikiem nauki gry w piłkę nożną, byśmy mogli pozwolić sobie na wyliczenie tych wszystkich błędów, jakie popełniano.

W każdym razie stwierdzić możemy, że nie zadowolił nas Parpan, posiadający wszelkie warunki fizyczne na dobrego gracza. Również starszego Jabłońskiego faworyta Jamesa i Otto pamiętamy już w znacznie lepszej formie.

W ataku mamy pretensje do Nowaka, który prawie zawsze przetrzymywał piłkę o jedną dziesiątą sekundy za długo i w rezultacie tracił ją. Ilekroć szybko oddawał rozwijała się akcja szczególnie, gdy szła skrzydłami, gdzie nieźle spisywał się Bobula. O Szelidze i Różankowskim nie da się wiele powiedzieć, gdyż gra ich miała cechy fragmentaryczne.

Obrona, w której miejsce chorego Gendlka zajął Szczepaniak, a później Domańskiego zastąpił Giewartowski, była przeważnie w ciężkiej sytuacji, ustępując przeciwnikom biegowo. Gdyby między pomocą i obroną istniała koordynacja pracy, doświadczenie i rutyna Szczepaniaka dałaby lepsze rezultaty, niż ostatnio, kiedy przegrywał biegi.

W drużynie Cracovii istniał jeden jasny punkt. Był nim bramkarz Rybicki, który nie ponosi winy w utraconych ramkach, a poza tym doskonałymi paradami uchronił drużynę przed jeszcze wyższą porażką. Rybicki nieco pozuje, ale ma instynkt, to też wybaczamy mu tę słabość.

### SŁABY ARBITER.

Sędzia p. Ziątek absolutnie nie zadowolił. Początkowo forytował swoich, później gubił się i mimo pozornej flegmy— stracił orientację. W tej chwili nie nadaje się absolutnie do prowadzenia poważnych zawodów, to też mamy pretensję do referenta obsady, który nie liczył się widocznie z wagą i gatunkiem spotkania.

### MECZ W SKRÓCIE.

Zawody rozpoczęły się uroczyście od przemówienia min. Rzymowskiego, ofiarodawcy pucharu. Z kolei zabrał głos Ambasador Jugosławii, Bozo Ljumovic i prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej, min. Grubecki. Po skróconej ceremonii powitalnej na boisku rozpoczęła się gra:

Partyzant: Sostevic, Brozovic, Scolic, Czajkowski, Dziudzevic, Simonovic, Michajłovic, Palfi, Rupnik, Bobek, Matekalo.

„Cracovia": Rybicki, Domański (Giewartowski), Szczepaniak, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Różankowski I, Nowak, Szeliga (Różankowski II), Bobula.

Sędzia p. Ziątek.

Śliskie boisko utrudnia początkowo akcję, zwolna odnajdują się goście i atakują. Już w 5-ej minucie po rogu Rupnik zdobywa pierwszą bramkę, a w 11-ej minucie Matekalo strzela drugą bramkę. Zanosi się na katastrofę, jednak Cracovia jakoś się zbiera i stawia silniejszy opór, organizując od czasu do czasu wypady. W 16-ej minucie Giergiel podaje piłkę do środka, prawy łącznik usiłuje dostać ją „na woleja", chybia, dostaje się ona do Bobuli, który strzela przytomnie płasko i jest 2:1. Do końca gra nie przynosi zmian.

Po przerwie już w 2-ej minucie Jugosłowianie ze strzału Bobka prowadzą 3:1. Miejsce Domańskiego zajmuje Giewartowski. Nie wiele to jednak pomaga, tymbardziej, że krakowianie wyraźnie opadają z sił i coraz bardziej ustępują pola przeciwnikowi. Rezultatem są dwie dalsze bramki, zdobyte przez Matekalo w 33-ej i 35-ej minucie. Kilka wypadów Cracovii dawało nawet możność poprawienia wyniku, ale również goście tylko dzięki zaporze ze strony Rybickiego nie zdobyli jeszcze większej porcji bramek.

*Tadeusz Maliszewski.*

# Kryjcie łysego!

Szerokie kamienne schody prowadzą do góry. Im wyżej tym goręcej. Ostatnie rzędy tuż pod drewnianym stropem. Daleko w dole zostały reprezentacyjne loże rządowe, prasowa i inne. Pod nami bezwiednym, jednostajnym ruchem faluje tłum. Przed nami zielony teren stadionu pocięty białymi liniami. Za chwilę jego monotonna zieleń ożywi się różnorodną jaskrawością barw koszulek sportowych, stanie się miejscem walki, może sukcesu.

— Przepraszam Pana, która godzina?

— Dopiero? Jeszcze godzina. Wreszcie: są! są! Józiek, daj papierosa! są! Mały, wynoś się stąd! Co zasłaniasz! Widzisz tych czerwonych, chłop w chłopa, to Partyzanty.

— Józiek zrobimy ich, jak myślisz?

— Skąd ja mogę wiedzieć... Duch święty jestem?

— Panie, nasi dostaną w kuchnię", szkoda marzyć!

— Jakto tak do zera, Pan myślisz?

— Tego nie mówię.

— Ja ręczę na remis! Cracovia się nie da. Cwaniaki! Pamiętacie, jak grała z Kamraterną?

— A ja wam mówię, że piłka to jak fuks na torze. Nigdy nie wiadomo! Zawsze inaczej. Łatwiej na konia postawić i wygrać, jak tu coś przewidzieć.

— Zobaczymy! Nareszcie gwizdek!

— Józiek, papierosa! Ten „łysy" mnie denerwuje!

— Jaki łysy?

— Nie widzisz? Ten z Partyzanta, co największą rozróbkę robi! Taki mały z pomocy, oooo tu na prawo!

— Ten w koszulce wyciągnętej nawierzch?

— Ten, ten, alež propellera ma facet. Patrz, co wyprawia, wszędzie go pełno! Kiwnął tego czarnego, teraz drugiego, strzela...

— Jezu, aż mi się gorąco zrobiło. Myślałem, że „buda"! Patrz go, znów jest!

— Dlaczego go nie pilnują? Mówię ci, że on nam jeszcze biedy narobi!!!

— Kryicie łysego! Kryjcie łysego! K-R-Y-J-C-I-E Ł-Y-S-E-G-O!!!

*DOROTA*

# Jarocki uzyskał najlepszy czas w Polsce

## w Poznaniu pływającoraz lepiej

Poznań, 29.6 (tel. wł.). Otwarto wczesną wiosną b. r. krytą pływalnię w Poznaniu sprawiła, że wyniki poznańskich pływaków stoją na coraz lepszym poziomie. Na czoło wybija się klasyk Jarecki HCP, który uzyskał na 100 m stylem klasycznym 1.24.8, t. j. czas, który stanowi nalepszy powojenny polski wynik. Również wynik Małeckiego ze Sanu na 100 m stylem dowolnym zasługuje na uwagę. Zupełnie zadowalający, ak na początek sezonu, nie jest wykładnikiem możliwości utalentowanego zawodnika.

Wyniki techniczne przestawiają się następująco:

200 m stylem dowolnym panów: 1) Tedlik (Warta) 2.44.6. 2) Ratajczyk (Warta) 2.48.2. 3) Małecki (San) 2.44.3.

200 m kls. pań: 1) Milasówna 3.40,2. 2) Rypińska HCP 3.46.5, 3) Szulcówna 3.57,4.

200 m kls. panów: 1) Jarecki HCP, 3.09,5. 2) Cichoński (Warta) 3.20,4. 3) Burzyński (KKS) 3.25,4.

4x200 styl. dow. panów: 1) Warta 11.51, 2) San 12.10,4. 3) KKS 12.45,3.

4x100 styl. dow. pań: 1) San 6.53,4. 2) Warta 7.20. 3) KKS 7.40,8.

100 m. stylem dow. panów: 1) Małecki — San 1.09.4. 2) Ratajczak—Warta 7.11,8. 3) Ratajczak H — Warta 1.14,9.

100 m stylem dow. pań: 1) Gorczewska — San 1.34,8. 2) Szelągiewiczówna HCP 1.35,8. 3) Kwiatkowska — San 1.38,8.

100 m stylem klas. panów: 1) Jarecki (HCP) 1.24,8. 2) Cichoński — Warta 1.29. 3) Budzyński — ŃKS 1.29.

10 m na wznak panów: 1) Ratajczak — Warta 1 28,4. 2) Owczarczak — Warta 1.29,4. 3) Gajewski — HCP 1.31,7.

100 m klas. pań: 1) Millasówna — San 1.42,4. 2) Rypińska — HCP 1.46,3. 3) Szulcówna — San 1.49,9.

100 m na wznak pań: 1) Szelągiewiczówna — HCP 1.46,3. 2) Rypińska — HCP 1.53,8. 3) Szulcówna — San 2.01,6.

3x100 stylem zmiennym panów: 1) Warta I 4.08,2. 2) Warta II 4.11. 3) HCP II zespół 4.11.2.

3x100 stylem zmiennym panów: 1) San I — 3.25,1. 2) San II — 6.26,1. 3) HCP — 5.30.

W ogólnej punktacji po 2 dniach zawodów. lepszy San 606 punktów, 2-ga Wata 567 pkt. 3 HCP. 4 — KKS 123. Dokończenie zawodów nastąpi w dniach 1 i 3 lipca, a mianowicie skoki oraz biegi na 400 i 1500 stylem dowolnym.

# Co mówią o meczu?

Jugosłowianie podekscytowani zrywem Cracovii tuż przed pauzą, wykazują zdenerwowanie.

Glaser, b. bramkarz reprezentacji Jugosławii upomina każdego ze swych pupilów. Kryi, kryi, kryi — powtarza się co chwila. Sędzia jest bardzo słaby — należał się karny.

Gracze krzyczą jeden na drugiego, widać jak bardzo zależy im na zwycięstwie.

Po meczu Glaser jest bardzo zadowolony i chętnie udziela informacyj, po obejrzeniu pucharu, ofiarowanego przez min. Rzymowskiego.

— Byliśmy znacznie lepsi, wygraliśmy zasłużenie. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Byliśmy zdecydowanie lepsi.

— Kto się panu podobał z Polaków?

— Bramkarz. Obronił swą drużynę przed wyższą porażką.

— Kto jeszcze?

— Szczepaniak, choć nie gra już tak, jak kiedyś i środkowy napastnik, ale nie miał z kim grać. Pomoc słaba.

— Kogo pan wyróżnia w swojej drużynie?

— Wszyscy grali dobrze.

Idziemy do szatni Cracovii.

— Byliśmy słabsi. Przyjechaliśmy dopiero w piątek, jesteśmy przemęczeni — usprawiedliwia wynik kierownik sekcji, inż. Czerwiński. W środę graliśmy mecz o mistrzostwo.

Podchodzi znany ongiś piłkarz Chruściński.

— Jugosłowianie są lepsi. Przewyższają nas kondycją, techniką, szybkością, lepiej się ustawiają. Są lepsi.

Ale i my wciąż poprawiamy się. Nie od razu Kraków zbudowano. Aby kiedyś wygrywać, trzeba umieć dziś przegrać.

Wraca z umywalni Różankowski. Ma podbite oko.

— Grają tak, jak i Anglicy. Należał się karny.

— A wtedy mogło być inaczej — wtrąca Parpan.

Zresztą byli specjalnie nastawieni na rewanż. Od poniedziałku siedzą na stadionie i trenują. Oni myślą tylko o grze. My musimy pracować.

— Prosto z roboty przyszli na pociąg — mówi inż. Gaj, członek zarządu.

O arbitrze nie chcieli mówić ani Polacy, ani Jugosłowianie.

Gendłek chory (kurcze żołądka) płakał z żalu, iż nie mógł pomóc swej drużynie w uzyskaniu lepszego wyniku.

Legia, która gra z Partyzantem w poniedziałek — ufnie patrzy w przyszłość.

— Atak mamy dobry, pomoc też — twierdzą zgodnie gracze i kierownictwo

*(S).*

# ZJAZD GWIAZDZISTY w KATOWICACH

## na pierwszych zawodach motocyklowych

Katowice, 30.6 (tel. wł.). Na stadionie w Chorzowie odbyły się, pierwsze po wojnie ogólnopolskie zawody motocyklowe Startowało 30 zawodników z całej Polski. Warunki techniczne b. kiepskie. Tor rozmoknięty i pokryty bajorami. Mimo to zawody udało się przeprowadzić bez wypadku, a startujący zawodnicy wykazać musieli maksimum opanowania i uwagi.

W kategorji maszyn do 130 CM, zwycięstwo odniósł Draga—Pogoń Katowice przed 14-letnim Henetzkem KKM i Olewniczakiem KM Rybnik.

W kategorii do 250 CM zwyciężył Feikin KM Rybnik przed Rachniewskim — Częstochowa.

W kategorii maszyn do 350 CM, pierwsze miejsce zajął Brun Stanisław KM, Warszawa, drugi Bączkowski — Nikoławy.

W kateg. maszyn do 500 CM 1) był Brun Stanisław — Warszawa, 2) Żymierski OM TUR Okęcie, 3) Goławski — Sosnowiec.

W kategorii maszyn wyścigowych do 350 CM zwyciężył Brun Stanisław, 2) Brun Krzysztof, 3) Wieloch.

W kategorii maszyn wyścigowych ponad 350 CM: 1) Brun Stanisław, 2) Wieloch. 3) Brun Krzysztof — wszyscy z Warszawy.

W biegu rewanżowym: 1) Brun Stanisław, 2) Musiał — Legia, 3) Polak KM Szopienice.

Największa szybkość dnia na dystansie 2.400 m uzyskał Brun St. 2.21 i 4. Okrążenie toru pokrył tenże sam zawodnik w najlepszym czasie 27,4 sek. Na stadionie ponad 5000 widzów.

Z okazji wyścigów odbył się także zjazd gwiaździsty, w którym pierwsze miejsce zajęła, ekipa OM TUR Okęcie — 14 maszyn 5474 klm. 2) Piast—Gliwice 13 maszyn 3.206 klm. 3) KM Grochów — Warszawa — 9 maszyn 2.799 klm. Indywidualnie pierwsze miejsce w zjeździe zajął Zochaczek—Kraków, przebywając trasę 512 klm.

# Sześć rekordów Olsztyna

## Dobre horoskopy na Warmii i Mazurach

Życie sportowe na Warmii i Mazurach zaczyna nabierać z każdym dniem żywszych rumieńców, układając się jednocześnie w ramy zorganizowanej i planowej działalności.

Ostatnio przybył do Olsztyna delegat PUWF i PW kpt. Giedgowd, celem utworzenia Woj. Urzędu WF i PW, który by przejął funkcje Woj. Kom. Sport., sprawującego do tego czasu sportowe rządy w okr. Mazurskim.

Delegowanie kpt. Giedgowda na placówkę olsztyńską spotkało się z uznaniem najszerszych kół sportowych na Warmii i Mazurach, którym nazwisko kapitana, cenionego ongiś lekkoatlety polskiego i wypróbowanego organizatora, nie jest obce.

★

Rozgrywki o mistrzostwo Okręgu w piłce nożnej dobiegają końca. Ze startujących w dwóch grupach 12 klubów cztery zakwalifikowały się do finału, pozostałe zaś wyeliminują spośród siebie najsłabsze drużyny, które spadną do B klasy.

★

Lekkoatleci olsztyńscy zmierzyli się ostatnio w rewanżowym spotkaniu z reprezentacją Gdańska, ulegając jej w stosunku 85:54. Pierwszy mecz wygrał, jak wiadomo, również Gdańsk.

Z lepszych wyników należy zwrócić uwagę na 175 cm. w skoku wzwyż, osiągnięte przez gdańszczanina Dąbrowskiego. Łomowski rzucił kulą 14.01. — Wszechstronnie utalentowany Białowąs z Olsztyna otarł się w oszczepie o granicę 50 m., osiągając 49.30 i wygrywając trójskok skokiem 12.07.

Należy wyrazić ubolewanie, że prócz KS Społem inne kluby olsztyńskie wykazują nikłe zainteresowanie lekkoatletyką.

# Swięto PW i WF w Lublinie

Pierwsze święto WF i PW odbyło się w dniu 23 czerwca na stadionie Domu Żołnierza. Przemówienie dyr. WF i PW ob. Gierłowskiego oraz defiada zawodniczek i zawodników otworzyła zawody sportowe.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

### BIEGI.

60 m. pań: 1 Kęsicka M.K.S. 8,9, 2 Kowalewska M.K.S. 9,1, 3 Szyszko M.K.S. 9,2.

100 m panów: 1 Pszczółkowski H.K.S. 11,6.

Sztafeta 4x100 panów: 1 W.K.S „Lublinianka" 50,7,

Sztafeta olimpijska: 1 M.K.S. 3,44,8,

1500 metrów: 1 Kramek L.S.S. 4,27,7. 2

Skok w zwyż: 1 Firstowski A.Z.S. 160,

Skok w dal: 1 Pszczółkowski HK.S. 5,73,

Pchnięcie kulą: 1. Strycharzewski H.K.S. 10,29,

Rzut oszczepem: 1. Strycharzewski H.K.S. 46,51,

Rzut dyskiem: 1. Strycharzewski H.K.S. 29,25,

W koszykówce męskiej Gimn Mechaniczne zwyciężyło Szkołę Budowlaną 14:1,

Zawodom tym przyglądało się ponad 2000 publiczności.

# 6 lipca rewia lekkoatletów polskich

*Sobota, dnia 6 lipca, godz. 17.30:* Defilada zawodników i zowodniczek, Przedbiegi na 60 m kobiet, Przedbiegi na 100 m mężczyzn, Skok w dal mężczyzn, Pchnięcie kulą mężczyzn, Finał 60 m kobiet, Bieg 3000 m z przeszkodami, Rzut oszczepem kobiet, Przedbiegi na 100 m kobiet, Bieg 400 m mężczyzn, Skok wzwyż mężczyzn, Bieg 110 m pł., Bieg 80 m. p. pł. kobiet. Skok wzwyż kobiet, Rzut młotem, Bieg 1500 m, Sztafeta 4×100 m mężczyzn.

Marsz na 10 km odbędzie się o godz. 16,20.

*Niedziela dnia 7 lipca godz. 17,00:* Ostatnia część biegu na 30 km, Bieg 400 m p. pł., Skok w dal kobiet, Rzut dyskiem mężczyzn, Finał biegu na 100 m kobiet, Pchnięcie kulą kobiet, Skok o tyczce, Bieg 800 m, Bieg 200 m mężczyzn, Bieg 200 m kobiet, Rzut dyskiem kobiet, Trójskok, Bieg 5000 m, Rzut oszczepem mężczyzn, Sztafeta 4×100 m kobiet, Sztafeta 4×400 m mężczyzn

Start biegu na 30 km nastąpi o godz. 15,30.

# BŁYSKAWICE i GRZMOTY NIE PRZYNIOSŁY BURZY

## Bokserzy radzili w Poznaniu w spokoju i zgodzie

(Red. Gryżewski telefonuje z Poznania)

POZNAŃ, 30. 6. 46. (Tel. wł.) Pierwsze powojenne walne zgromadzenie PZB minęło gładko i bez specjalnych zgrzytów, mimo spodziewanych różnych starć. Obrady toczyły się pod znakiem ogólnej zgody w interesie przyszłości pięściarstwa polskiego. Ponieważ skład osobowy nowego zarządu pozostał, bez większych zmian, należy się spodziewać, że dalsza polityka Związku pójdzie nadal na tych samych torach. Z przyjemnością już na wstępie, musimy stwierdzić dobre chęci PZB w kierunku popierania najmłodszego pięściarstwa, czego dowodem jest zorganizowanie specjalnego referatu szkoleniowego dla juniorów, na czele którego stanął Antoni Kaliniak.

Przystępujemy do sprawozdania w porządku chronologicznym. Żeby zorientować czytelników w układzie sił, należy wymienić ilość głosów, którymi rozporządzały okręgi: Poznań 177, Warszawa 92, Łódź 171, Śląsk 361, Lublin 45, Rzeszów 19, Pomorze 177, Częstochowa 48, Gdańsk 137.

Na przewodniczącego wybrano p. Seydlitza, poczym zagaił zebranie prezes Wojewódzkiej Rady Narodowej Pięśniewski. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu mgr. Zakrzewski, delegat PUWF podkreślił dobre wyniki prac ustępującego zarządu. Ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej dowiadujemy się, że mecz Polska — Czechosłowacja w Poznaniu, na skutek trzykrotnego odkładania imprezy, przyniósł deficyt w wysokości 2.000 zł.

Zabiera głos prezes ŁOZB, Stępień, który poruszył sprawę kosztów obozu kondycyjnego przed meczem z Czechosłowacją w Łodzi, które osiągnęły wysokość 20.000 zł. PZB nie chce uznać tej sumy, dowodząc, że w treningu brała udział większość zawodników z Łodzi, nie mająca nic wspólnego z ekspedycją do Pragi.

PZB nie dał zlecenia Łodzi, aby zorganizowała obóz. Była to sprawa prywatna p. Klimczaka. Z obozu korzystali w większości zawodnicy lokalni, niemający nic wspólnego z wyprawą do Czechosłowacji. Obóz te przyniósł nam raczej rozczarowanie, był on przeładowany, mówił wiceprezes Bielewicz.

Dyskusja nad tą sprawą szczęśliwie nie przeciąga się. Łódź nie upiera się, przechodzi nad nią do porządku dziennego, biorąc koszty na siebie.

### Jednogłośnie za

Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnego absolutorium, po czym przystąpiono do ustalenia wytycznych dla nowego zarządu. Podaje je p. Bielewicz.

— Jesteśmy ciągle zbyt ubodzy w instruktorów — mówi — trzeba młodzież otoczyć większą opieką. Poziom sędziowski obniżył się — należy zorganizować dokształcające kursy. Powinniśmy wskrzesić, zgodnie z tradycją, międzynarodowe stosunki. Następne mistrzostwa Europy muszą odbyć się w Polsce. Oto dezyderaty dla przyszłego zarządu.

Przy tej okazji omówiono organizację obozu dla instruktorów, który 4. 7. b. r. rozpoczyna się w CIFIE pod kierunkiem Stamma, przy pomocy Wolniakowskiego, Stępniaka, Mizerskiego i Gronowskiego.

Wybory zarządu dały następujące wyniki: prezes wojewoda dr. Miry-Mirski, II Stępniewski, Głowacki, Bielewicz. — Wydział sportowy: Adamski, sekretarz Szerbar, Tuliska, gospodarz dr. Kruszczyński. Referat prasowy: Paczkowski Tadeusz, refer. wyszkoleniowy — Kaliniak, kapitan związkowy Suszczyński.

Po tej formalności PZB publikuje kalendarzyk międzynarodowy, który już podaliśmy w poprzednim numerze. Do tego kalendarzyka należy jeszcze dodać ew. mecz ze Związkiem Radzieckim. Ponieważ Józef Zapłatka wkrótce w sprawach zawodowych udaje się do Moskwy, kwestia ta przypuszczalnie omówiona zostanie na miejscu. Na ten temat wypowiedział się również nowy członek zarządu Pięśniewski, który z uwagi na swe osobiste kontakty, podjął się tę sprawę doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Mówiono również, że przeprowadza się pertraktacje w sprawie meczu Polska—Anglia w Polsce. Anglicy przyjechaliby na trzy spotkania: Polska — Anglia w Katowicach, Środkowa Polska — Anglia w Łodzi, Zachodnia Polska — Anglia w Poznaniu.

Co do terminów, to o nich zawcześnie mówić.

Dyrektor Zapłatka wspomina również, iż Śląski Związek Okręgowy nawiązał już kontakt ze Szwedami, którzy mają przyjechać na dwa mecze do Polski.

Terminy jednak nie zostały jeszcze ustalone.

Odnośnie mistrzostw słowiańskich w Pradze w początkach września, zdecydowany został udział Polski. Specjalny delegat przypuszczalnie omówi ze Związkiem Czechosłowackim wszelkie szczegóły.

Mistrzostwa drużynowe w okręgach muszą być zakończone do 15. XI. 46 r. 30 listopada nastąpi losowanie. W drugiej połowie kwietnia 47 rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa Polski.

### W dwu grupach

Dłuższa dyskusja toczyła się wokół drużynowych mistrzostw Polski. PZB postawiono wniosek, że jeżeli w konkurencji weźmie udział więcej, niż 6 drużyn, należy mistrzostwa przeprowadzić w 2 grupach. Największymi przeciwnikami grup okazali się delegaci Śląska i Warszawy. W głosowaniu system grupowy zwyciężył ilością głosów 598:590.

— Śląsk nie weźmie w tych rozgrywkach udziału — wyrwało się z ust nieoficjalnie dyr. Zapłatce. Specjalna komisja podzieliła drużyny na następujące grupy: grupa I — Gdańsk — Pomorze — Poznań — Warszawa — Wrocław, grupa II — Łódź — Lublin — Częstochowa — Śląsk — Kraków — Rzeszów.

Dalszy wniosek zarządu — rozegranie mistrzostw indywidualnych w 1947 roku w jednej grupie, tak jak to było jeszcze w bież. roku, przeszedł przez aklamację. Następny wniosek mówi o podwyższeniu kar za różne przekroczenia regulaminowe. Postanowiono podwyższyć je od 10 do 50 razy w stosunku do stawek przedwojennych.

Wniosek zarządu o stworzeniu referatu szkoleniowego przeszedł jednogłośnie. Uchwalono podział zarządu na ścisły i pełny. Zarząd ścisły będzie wybierany na okres lat 3, przy czym w drodze wylosowania występuje, za wyjątkiem prezesa, ⅓ członków zarządu. Gorąca dyskusja powstała wokół nadzwyczajnej komisji odwoławczej. Wreszcie zgodzono się, że będzie się ona składać z 5 osób.

### Odrzucono

Wniosek Poznania, zmierzający do jawnego sędziowania odrzucono.

Wniosek Łodzi, zmierzający do ustalenia każdego roku siedziby PZB, przytłaczającą ilością głosów odrzucono.

Uchwalono wprowadzenie indywidualnych mistrzostw młodzików w czerwcu.

Wniosek o wybieranie przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich nie przez walne zgromadzenie, lecz przez kol. sędziów, znalazł tylko poparcie Łodzi i Gdańska. Przepadł. Również wniosek Łodzi o dopuszczenie do dalszych walk przegrywających zawodników z kontuzjowanymi podczas mistrzostw indywidualnych — spalił na panewce. Głosowała za nim Warszawa i Łódź.

Wniosek Wrocławia o ograniczenie karencji dla zawodników, przenoszących się na Zachód — również upadł. Wreszcie na forum wpłynęła sprawa dyskwalifikacji Henryka Klimczaka w związku z zajściami na mistrzostwach w Łodzi. Po gorącej dyskusji kara została zmniejszona do 6 miesięcy, ponieważ delikwent odsiedział już 2 i pół, pozostaje jeszcze 3 i pół. Przy końcu zebrania, które trwało około 8 godzin, zabrał się delegat Szczecina, Łałkedrey, który prosił o zezwolenie na zorganizowanie nowego okręgu w tym mieście. Propozycję przyjęto.

Końcowym punktem było rozdanie, artystycznie wykonanych przez Antoniego Kaliniaka, dyplomów dla mistrzów Polski, poczem w atmosferze wzajemnej przyjaźni zebranie zakończono.

# Co nam się nie podoba

## w projekcie gier międzyokręgowych PZPN

W kilkanaście godzin po ukazaniu się naszego artykułu p. t. „Prosimy o wyjaśnienie" na Zarządzie PZPN przedstawiciel WG i D przedłożył projekt rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski na r. 1946.

Nie jesteśmy na tyle zarozumiali, by twierdzić, że stało się to pod wpływem naszej naglącej prośby. Podkreślamy fakt ten raczej dla stwierdzenia, iż również kierownicze koła piłkarskie nie zapominały o piekącej sprawie.

Projekt WG i D, zarówno z projektem dra. Mielecha (naszkicowaliśmy go w poprzednim numerze), Zarząd PZPN przedłożył swoim bezpośrednim członkom z prośbą o wypowiedzenie się w nieprzekraczalnym terminie do 13 lipca br. włącznie. Zasadniczo nie ma wielkich różnic między dwoma tymi propozycjami. Dr. Mielech domaga się dopuszczenia ze Śląska i Krakowa po dwu drużyn, podczas gdy WG i D opart się na postanowieniach PZPN z uwzględnieniem koniecznych poprawek, jakie wynikają ze zmiany granic oraz konieczności rozegrania mistrzostw w skróconym terminie 8 — 10 tygodni.

WG i D proponuje, by do końcowych walk stanęło 14 mistrzów okręgów i 4 mistrzów podokręgów autonomicznych. Podokręgu lignickiego nie uwzględniono ze względu na brak śladów jakiejkolwiek działalności.

Tych 18 drużyn miałoby rozegrać dwurundową kolejkę eliminacyjną systemem olimpijskim dla wyłonienia grupy finałowej, złożonej z pięciu (?) drużyn, które rozegrałyby skolei finał już na punkty — dwustronnie.

Ustaliwszy zasady WG i D przystąpił z miejsca do losowania, które dało następujący wynik:

*PIERWSZA KOLEJKA*

1. Pomorski OZPN — Pomorze Zach.
2. Śląsk — Zagłębie.
3. Radom — Mazury.
4. Łódź — Wrocław.
5. Warszawa — Rzeszów.
6. Kraków — Częstochowa.
7. Kielce — Gdańsk.
8. Przemyśl — Poznań.
9. Lublin — Siedlce.

*W DRUGIEJ KOLEJCE*

spotkałby się zwycięzca 1-ej gry ze zwycięzcą 2-ej, 3-ciej i 4-ej, 5-ej i 6-ej, 7-ej i 8-ej, podczas gdy „dziewiątka" weszłaby do finału automatycznie.

Tak przedstawia się projekt W.G. i D., mający charakter oficjalny. Ze swej strony wysuwamy zastrzeżenia.

*DLACZEGO PIĘĆ?*

Przede wszystkiem nie podoba nam się końcówka, złożona z pięciu drużyn. Znaczy to bowiem, że stale jedna z nich byłaby bez partnera i w rezultacie zwiększyłoby się zapotrzebowanie terminowe, tymbardziej, że każdy gra z każdym po dwa razy.

Wydział Gier i Dyscypliny zapomniał poprostu o podstawowej zasadzie układania rozgrywek kolejkami. Polega ona na dążeniu do uzyskania w pierwszej rundzie kardynalnej „szesnastki" przy której wszystko dalsze idzie jak po maśle. A więc po pierwszym dniu zostaje 8 zespołów po drugim 4 i... nie ma już żadnych kłopotów.

By dojść do 16-stu drużyn, mając ich 18-ście istnieje prosty sposób. Należy przeprowadzić t. zw. przedgrywki. W naszym wypadku wystarczy na to jeden dzień. W przedgrywce zetknęły się 4 drużyny podczas gdy 14-ście czekałoby do pierwszej kolejki. W rezultacie z czwórki zostałyby dwie co dodane do 14-stu robi ową podstawową szesnastkę.

Zastrzeżenie odnośnie terminu są nieistotne. Przy zachowaniu piątkowej grupy finałowej potrzeba ich będzie znacznie więcej, niż jeden dzień.

Zresztą nie odkrywamy wcale Ameryki, gdyż jest to zasadnicza metoda stosowana przy wszystkich turniejach nietylko zresztą piłkarskich ale i n.p. tenisowych.

*PROSIMY O KOREKTĘ.*

Ponieważ projekt WG i D poszedł już w teren i nie da się zmienić ogólnie prosilibyśmy którykolwiek z okręgów o podjęcie naszej poprawki, co leży w interesie szybkiego i sprawnego przeprowadzenia drugiej fazy mistrzostw.

Poza tym bylibyśmy za jeszcze jedną zmianą. Z losowania WG i D wynikałoby, że do grupy finałowej wszedłby automatycznie przedstawiciel Lublina względnie Siedlec. Jesteśmy z pełnym respektem dla obu tych okręgów, wydaje nam się jednak, że w danej chwili ustępują one poziomem n.p. Zagłębiu i Częstochowie, które rzucono na żer Śląskowi względnie Krakowowi.

Mistrzostwa Polski są rzeczą zbyt wielką, by uzależniać je całkowicie od kaprysów losu. Dlatego też bylibyśmy raczej za rozstawieniem przedstawicieli silniejszych okręgów. Proponowana przez nas przedgrywka czterech drużyn mogłaby również przyczynić się do usunięcia poruszonej powyżej usterki (t.m.)

## Na ringu Wrocławia

# Bokserzy D. Śląska przed walką z ŁKS

Pięściarze Wrocławscy przygotowują się do spotkania z Ł.K.S.-em, w turnieju bokserskim, który urządził „Pierwszy Klub Sportowy", pięściarze Wrocławscy przeszli ogniową próbę, przed poważnym spotkaniem z silną drużyną „Łódzkiego K.S.", które odbędzie się 7 lipca.

Z oglądanych pięściarzy najbardziej podobał się nam w wadze piórkowej Waluga. Jest on zaawansowany technicznie, posiada szybki refleks i lubi bić z pół dystansu.

Dobrze wypadł również Górski, mający doskonałe krycie i silny, krótki cios. W innych starciach oglądaliśmy boks na słabym poziomie i trudno jest teraz powiedzieć, jak wrocławscy bokserzy wypadli by na tle dobrych przeciwników.

Wyniki techniczne są następujące: W wadze muszej Kuranda nie rozstrzygnął walki z Szymanowiczem. W koguciej Jendryk pokonał Mazanowskiego przez techniczne K. O. w II rundzie.

W piórkowej Waluga po ładnej walce pokonał na punkty Piasta.

W lekkiej Górski pokonał Rynkiewicza przez techn. k. o. w II rundzie.

Pogrzeba (pół średnia) zwyciężył Kubiczka (pół ciężka) przez K. O. w II rundzie. W wadze średniej Nowakowski z Balserem walki nie rozstrzygnęli. W wadze pół ciężkiej i ciężkiej spotkania niestety się nie odbyły.

W mistrzostwach Dolnego Śląska osiągnięto następujące rezultaty: A.K.S. „Burza" (Wrocław) — K.S. „Oława" (Oława) 5:5 (3:3); K.S. „Bielawianka" (Bielawa) — K.S. „Gaz" (Wrocław) 6:1 (2:0); K.S. „Zryw" (Jelenia Góra) — A. K. S. (Świebodzice) 7:1 (4:1); R.K.S. „Pafawag" — K.S. „Odra" (Nowa Sól) 5:0 (0:0); OMTUR (Lubin) — Milicyjny K.S. (Wrocław) 5:3 (3:2).

# ŁKS na czele tabeli

Łódź, 30.6.46. Po sobotnich rozgrywkach piłkarskich w tabeli okręgu łódzkiego nie zaszły żadne zmiany. ŁKS pokonał b. ambitny i twardy zespół Widzewa w stosunku 5:2 (4:2). ŁKS był lepszy w sytuacjach podbramkowych, w polu obie drużyny były równorzędne. O wyniku meczu zadecydowała większa rutyna ŁKS i bardziej opanowana gra.

Widzew załamał się, po pierwszych 2-ch bramkach, które w parę minut po rozpoczęciu gry ŁKS zapisał na swe konto.

Bramki strzelili dla ŁKS-u Hogendorff 1, Baran 2, Pietrzak 1, Łąk 1. Dla Widzewa: Lange i Gibel, sędziował porawnie Sperling, widzów 6.000.

Drugi mecz dnia pomiędzy ZZK i Turem, ajk było do przewidzenia; zakończył się zwycięstwem Kolejarzy w stosunku 6:1 (2:0). Mimo wysokiego wyniku gra była żywa i okresami ciekawa.

W tabeli prowadzi więc w dalszym ciągu ŁKS z różnicą jednego punktu przed ZZK.

*WALNE ZEBRANIE LUBELSKIEGO O.Z.B.*

W przebiegu obrad wyłoniono nowy skład Zarządu Lub. O.Z.B. który przedstawia się następująco: Prezes — Gostkowski Kazimierz, W. Prezes Administracyjny — Pol, W. Prezes Sportowy — Krawczyk Marian, Sekretarz — Patyński Tadeusz, Skarbnik — Witek Józef, Kronikarz — Folleher Alojzy, Gospodarz — Potyrański Jan, Referent Zdrowia — dr. Jędrzejewski Ryszard, Przewodniczący W. S. S. — Marciniak Tadeusz, Przewodniczący W. S. — Krawczyk Marian, Kapitan Związkowy — Kowalczyk Jan, Dwuch Radnych — Michalewski Adam, Daniel Marian, Komisja Rewizyjna — Paszkowski Stefan, Sgan Józef, Budzyński Włodzimierz.

# Skład Warty na Budapeszt ustalony

Wewnętrzne zawody bokserskie Warty odbyły się w Poznaniu dla zorientowania się w siłach przed wyjazdem do Węgier.

Z ciekawszych walk należy podkreślić zwycięstwo Wojnowskiego z Frankowskim.

Na Węgry pojadą: w muszej Kordylewski, Szymański; w koguciej — Dominiak; w piórkowej — Wojnowski i Frankowski; w lekkiej — Koziołek, w półśredniej — Adamski względnie Jarecki, w średniej — Sobczak z może Kolczyński, w półciężkiej — Szymura, który wczoraj zdjęto gips z nogi.

Węgrzy już telegraficznie potwierdzili przyjazd Warty do Budapesztu.

★

*Feliks Sztam* powraca do Warszawy. Sprawa ta została już definitywnie załatwiona. Sztam podał rękę prezesowi Prendowskiemu na znak zgody.

*Gdański OZB* organizuje już w tym roku Mistrzostwa Bałtyckie, podczas Święta Morza. Tego rodzaju turniej będzie rozgrywany corocznie.

## Z teki naszych strat

# W ATAKU NA CZOŁG

## zginął Tadeusz Semadeni

Wśród strat ludzkich na przestrzeni całego okresu okupacji sport Polski ma do zanotowania wiele nazwisk wybitnych swych reprezentantów. W pracy podziemnej, na frontach zachodnich, od Lenino po Berlin padali w obronie sterturowanej ojczyzny. Powstanie warszawskie nie oszczędziło ich również. Z tego okresu w pamięci powstańców zapisała się postać jednego z czołowych działaczy pływackich, publicysty sportowego sędziego Tadeusza Semadeniego.

Bronią walczącego ludu stolicy były wówczas prymitywne butelki z benzyną, poniszczone karabiny ręczne, i małowartościowe granaty własnej roboty. Temu „arsenałowi" wróg przeciwstawił najnowocześniejszą broń techniczną. W takiej sytuacji więc każdy głośniejszy wypad oddziału czy pojedyńczego powstańca odbijał się donośnym echem. W pierwszych dniach powstania obiegła śródmieście wiadomość, że Semadeni i jego syn padli w pobliżu Politechniki. Wiadomość okazała się prawdziwa!

Kiedy czołg niemiecki od strony ul. Polnej zaczął się posuwać w stronę zażarcie bronionego bastionu powstańczego, jakim była Politechnika, grupa powstańców podjęła wypad. Na czele garstki straceńców szedł Semadeni razem ze swym synem.

W gwałtownym natarciu zbliżyli się do czołgu, ostrzeliwując się z karabinów. W powietrzu zaczęły wytryskać fontanny ognia. Czołg obrzucono butelkami z benzyną. Jednak siła walczących była niewielka. Siejba kul z karabinów maszynowych była zbyt gęsta. Obrońcy Politechniki a jednocześnie drogi wejściowej do śródmieścia nie mogli sprostać opancerzonej twierdzy. Od kul wroga padł Semadeni, padł również jego syn. Rzesza Warszawa przyjęła tę klęskę w bolesnej żałobie.

Kiedy dzisiaj odradza się po krwawej okupacji sport polski, w przerzedzonych jego szeregach brak będzie Tadeusza Semadeniego.

Zginął prawy człowiek, wieloletni zasłużony działacz sportowy, nieporównany, uczciwy kolega.

Tym krótkim wspomnieniem czcimy Jego pamięć. *(gem)*

# AKS bije Ruch 2:0

## Piąte spotkanie śląskich rywali

Katowice, 30.6 (tel. wł.). Po raz piąty po wojnie zmierzyły się dwa czołowe zespoły śląskie.

AKS uchodzący za najlepszą drużynę okręgu nie miał do tej pory szczęścia i w poprzednich 4 spotkaniach nie potrafił od nieść — upragnionego zwycięstw. Dwa razy wygrał Ruch, a dwa razy spotkania zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Mimo, że Ruch w tej chwili nie odgrywa tak ważnej roli w piłkarstwie i w grupie swojej zajmuje jedno z dalszych miejsc, to mecz jego z AKS-em potrafił przyciągnąć na stadion na Górze Wyzwolenia przeszło 6.000 widzów.

Tym razem AKS, mimo braku Mrugały, Andrzejewskiego i Spodziei potrafił spotkanie zdecydowanie rozstrzygnąć na swoją korzyść i zadokumentować swoją obecną wyższość nad byłym mistrzem Polski.

W pierwszej połowie gra wyrównana, z lekką przewagą AKS, który bramki zdobywa dopiero w 12-ej minucie II-ej części gry z karnego, który strzelił Pytel. W kilka chwil później Mitzner podwyższa na 2:0. Szereg ataków Ruchu nie przynosi żadnej bramki.

# ŁKS — Kr. Ender 11:5

Łódź, 30.6. (tel. wł.) W meczu bokserskim pomiędzy drugim garniturem ŁKS-u i drużyną Krusche Ender rozegrano na stępujące walki: w wadze papierowej Kubiak (ŁKS) wygrał ze Skrzemińskim; w wadze muszej Król (KE) zwyciężył Gibczaka (ŁKS), w wadze koguciej Kierus (ŁKS) pokonał Roja (KE); w wadze piórkowej Smolich, wygrał z Janosem;

W wadze lekkiej Lambrech (ŁKS) pokonał Filipowskiego; w wadze półśredniej Różycki ŁKS, zwyciężył Boczackiego (KE), w półśredniej II-ej Markiewicz (Gayer) zwyciężył Nowickiego (KE); w średniej Bobrowski (ŁKS) zremisował z Mikielem. Ogólny wynik meczu 11:5 dla ŁKS-u.

★

POPRAWA ZDROWIA P. LINKEGO.

POZNAŃ, 29. 6. (Tel. wł.) Były prezes PZB, Linke, o którego chorobie donosiliśmy, czuje się już znacznie lepiej i jest nadzieja, że choroba wkrótce minie bez śladu.

# DROGA DO OSLO PROWADZI PRZEZ WARSZAWĘ

## Co przyniosą nam eliminacje lekkoatletów na stadionie W.P.

6 i 7 lipca Warszawa ujrzy kwiat obecnej polskiej lekkoatletyki. Pierwsze eliminacje przed mistrzostwami Europy miały się odbyć w Poznaniu, ostatecznie jednak P. Z. L. A. postanowił zorganizować je własnymi siłami w Warszawie, w połączeniu z ogólnopolskimi zawodami.

Stolica, która ostatni raz gościła elitę polskich asów bieżni na mistrzostwach Polski w roku 1938, po ośmiu latach w ruinach swych podejmować będzie znów najlepszych lekkoatletów całej Polski.

Obowiązkowy udział w zawodach (groźba dyskwalifikacji) gwarantuje, iż impreza stanie na poziomie takim, jakiego po wojnie w Polsce nie widzieliśmy.

Bieżnia, skocznie i rzutnie są doprowadzane do porządku. 20 robotników, pod wodzą Kwaśniewskiej, Gierutty i Staniszewskiego pracuje w pocie czoła. Nie powinno być narzekań na urządzenia stadionu.

### Egzamin Gierutty

Na czoło prób kandydatów do Oslo wybija się egzamin Gierutty do dziesięcioboju. Rekordzista Polski startować będzie we wszystkich konkurencjach za wyjątkiem 1.500 m.

Dopiero po niedzielnych startach zorientujemy się w obecnych możliwościach Gierutty. Jeśli w 9 konkurencjach osiągnie około 6.000 punktów, będziemy spokojni o Oslo. W roku ubiegłym 7.000 pkt. w Europie osiągnął Kuźniecow (Z. S. R. R.). 6.500 powinno wystarczyć na zdobycie czołowego miejsca wśród najwszechstronniejszych lekkoatletów Europy.

### Widuła nie będzie legendą

Doskonały długodystansowiec częstochowski nie będzie biegł 30 klm., do których nie jest jeszcze przygotowany. Pobiegnie natomiast 5.000 m. wspólnie z Kurpesą, Jurzakiem, Jastrzębskim, Wierkiewiczem i innymi. O ile Widuła zechce biegać 10.000 m., to drugie 5.000 m. będzie podciągany chyba przez sztafetę.

Chcemy zaznaczyć w tym miejscu, iż nawet tak znakomity maratończyk, jak mistrz olimpijski, Argentyńczyk Zazala, nie uchylał się od startów na 5.000 m., a biegał je poniżej 15 minut.

Widuła osiągając 32:19,1 na 10.000 m. musiał przebiec 5.000 m. poniżej 16 minut (!). Ma on więc bezsprzecznie szanse na pobicie Jurzaka czy Kurpesy.

Średniodystansowcy biegają szprinty, długodystansowcy biegają średnie dystanse, Widuła, przygotowując się do maratonu olimpijskiego, nie powinien unikać startów na 5.000 m. To doskonały trening.

Chętnie widzielibyśmy wśród długodystansowców Dzwonkowskiego, rewelację biegów na przełaj.

### Staniszewski przeciw młodzieży

Najlepszy nasz średniodystansowiec osiągnął już pierwsze minimum w biegu na 800 m. Aby zdobyć paszport do Oslo musi pracować nad szybkością. I właśnie na eliminacjach Staniszewski pobiegnie obok 800 m. i 400 m.

Rewelacyjny zwycięzca Staniszewskiego z Krakowa Piaskowy ciężką będzie miał przeprawę. Obaj mają dotychczas jednakowy czas 52,8. Spodziewać się należy znacznej jego poprawy. Gdańszczanin Mach, Komasa (Pozn.) i Piluch nie powinni skończyć biegu zbyt daleko za zwycięzcą.

Na 800 m. Staniszewski jest bezkonkurencyjny. Będzie biegł samotnie na czas. Ale za jego plecami zaciętą walkę stoczą: Żołądź, Feryniec, Mirowski i Łapiński, zawodnicy, po których wiele sobie obiecujemy. Dalsze zbliżenie się do 2 minut jest pewne.

W biegu na 1.500 m. P. Z. L. A. chce wybadać Niekrusowskiego, legitymującego się czasem 4:15,2, osiągniętym w Pleszewie. Feryniec i prawdopodobnie Łapiński (powinien biec 1.500 nie 400) zechcą zejść poniżej 4:20. Udział długodystansowców w tym biegu zapowiada wielkie zmiany wśród najlepszych tegorocznych wyników.

### Okrasa zawodów

Rzut dyskiem i pchnięcie kulą stoją obecnie na bardzo wysokim poziomie. Gierutto, Łomowski, Priwer w kuli. Gierutto. Łomowski, Kuźnicki i Hoffman w dysku stoczą pojedynki bardzo ciekawe.

BIAŁYSTOK PRZESTANIE BYĆ TAJEMNICĄ.

Po mistrzostwach zimowych Białystok groził, iż w lecie pokaże co umie. Dochodzą nas słuchy (niesprawdzone) o dobrej formie Grohmana, Borodziuka w skoku o tyczce i 3-skoku oraz o wstąpieniu jednego z pięciu Kuźnickich w ślady najstarszego brata, co zostało zaakcentowane osiągnięciem 2:05 na 800 m. Grohman i Borodziuk startować będą z pewnością. Morończyk i Mucha muszą osiągnąć dobre wyniki, by pokonać utalentowanych białostoczan w skoku o tyczce.

ZMARNOWANY TALENT.

Bieg na 3.000 m. z przeszkodami nie był u nas popularny. A Kurpesa biegając ten dystans raz w roku miał już kiedyś 9:56. Obecnie Kurpesa zbliża się do swego życiowego rekordu w biegu na 5.000 m., ustanowionego w roku 1932! Kurpesa nie wykorzystał swych wielkich możliwości przed wojną, marnuje również swe obecne szanse na wyjazd do Oslo. Po specjalnym treningu Kurpesa mógłby doskonale biegać 3.000 m. z przeszkodami. Nie zbliżyłby się do wyników, uzyskiwanych przez Iso-Hollę (mistrz Olimpijski) czy Szweda Slaetrema, który biegał 3.000 m. w czasie 9:03,7, ale miałby znacznie większe szanse, niż w biegach płaskich.

### Pojedynek sprinterów

Danowski przed wojną zapowiadał się na wielkiego szprintera. Obecnie osiągnął 11,1 na 100 m. Rutkowski rewelacja poznańska w tym roku dwa razy miał 11,2, a raz 11,3. Walka o miano najszybszego Polaka może dostarczyć wielu emocyj.

### Eksperyment z Puzią

Puzio jest wielkim talentem. Biega i skacze. Połączył wreszcie te konkurencje i osiągnął dobry wynik w biegu 400 m. przez płotki. Szybki Puzio ma chyba wielkie możliwości nawet w biegu na 110 m. przez płotki. Przydałoby się spróbować. Porażka z Hasplem a nawet Gieruttą w pierwszym biegu nie będzie kompromitacją.

WAJSÓWNA — STACHOWICZÓWNA

Pojedynek b. rekordzistki świata, wice-mistrzyni olimpijskiej Wajsówny z obiecującą zawodniczką krakowskiej Legii, powinien pokazać, iż w rzucie dyskiem, konkurencji, która w Polsce miała dwie rekordzistki świata, możemy jeszcze liczyć na międzynarodowe sukcesy.

Walka Wajsówny ze Stachowiczówną odbywać się będzie w asyście Cejzikowej i Dobrzańskiej.

Stachowiczówna osiągnęła dobry rezultat w rzucie oszczepem. Tu spotka się z rutyną medalistki olimpijskiej Kwaśniewskiej.

W pchnięciu kulą pań na starcie stara gwardia. Jasieńska, Cejzikowa, Wajsówna i Kwaśniewska, utytułowane gwiazdy polskiej lekkoatletyki kobiecej mają wielką przewagę nad młodzieżą. Ich pojedynek będzie jednym z najciekawszych w programie.

SPRINTY POD ZNAKIEM MŁODYCH.

Legutko, Słomczewska, Moderówna, Mąkowska, Hejducka, Nogajówna są to zawodniczki, które z bieżnią nie miały wiele do czynienia. A jednak osiągają wyniki, jakie w 1939 roku miały zawodniczki po kilkuletniej karierze. Czołowe rezultaty eliminacyj nie będą chyba gorsze od wyników finalistek mistrzostw Polski z roku 1939! To będzie dowodem, iż w przyszłość można patrzeć spokojnie.

W skokach najbardziej ciekawi nas Moderówna. Ma ona wielkie możliwości. Przekroczenie 5 metrów w dal na skoczni stadionu nie powinno jej sprawić kłopotu.

*Sieniarski.*

# RKS Legia przoduje

## w kobiecej lekkoatletyce Krakowa

KRAKÓW, 30. 6. (Tel. wł.) W piątek i w sobotę rozegrano lekkoatletyczne mistrzostwa pań w okręgu krakowskim. Na starcie stanęło ponad 100 zawodniczek, z 11 klubów Krakowa i prowincji. Wyniki były na ogół dobre. Zwłaszcza zawodniczki: Terczyk z Sokoła, Legutko z Wisły, Mitan z Legii oraz Hachula z HKS krakowskiego wybiły się na czoło, osiągając niejednokrotnie najlepsze swoje wyniki życiowe.

I tak Terczykówna wygrała bieg na 100 m w czasie 13,4 przed Legutkówną (13,7) i Cieślewiczówną z KKS. Mitan zwyciężyła w biegu na 60 m. czasem 8,3 przed Terczyk, wygrała ona również skok wzwyż z wynikiem 135 cm.

Legutkówna uzyskała najdłuższy skok w dal 475 cm. przed Michalówną 465 cm., Stachowiczówną 451 cm.

Hachula w jednym z międzybiegów uzyskała na 60 m. 8,3 sekundy, w biegu na 100 m. 13,8 i w skoku w dal 4,47.

Mitan błysnęła przy tym talentem w biegu przez płotki, osiągając najlepszy w Polsce czas 14,2 i zwyciężając następną z kolei zawodniczkę o całą długość między płotkami.

Dobry wynik w biegu na 800 m. uzyskały Malska 2,49 i Golemo 2,52.

W rzutach Stachowiczówna wygrała dysk 34,4 i oszczep (33,08), natomiast pchnięcie kulą rozstrzygnęła Cieślewiczówna (HKS) długością 10,56 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła RKS Legia, uzyskując 251 pkt., drugie miejsce HKS Kraków 192 pkt., trzecia Wisła 161,5 pkt., 4-ty HKS Zakopane 62 pkt., 5-ta Cracovia 44 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się: HKS Miechów, Sokół, HKS Tarnów, Halniak (Maków) i Głuchoniemi — Kraków.

# Walasiewiczówna trzykrotną rekordzistką świata

## Lista rekordów: Polski, Europy i Swiata w lekkiej atletyce kobiecej

REKORDY:

| POLSKI: | EUROPY: | ŚWIATA: |
|---|---|---|
| 60 m. 7.3 Walasiewicz | 7.3 Walasiewicz | 7.3 Walasiewicz |
| 100 m. 11.6 Walasiewicz | 11.6 Walasiewicz | 11.5 Stephens (Am) |
| 200 m. 23.6 Walasiewicz | 23.6 Walasiewicz | 23.6 Walasiewicz |
| 800 m. 2.18,4 Walasiewicz | 2.13,8 Larsson (Szw.) | 2 13,8 Larsson (Szw) |
| 4×100 48,3 Książkiewicz | 46.4 Niemki: Albus | 46.4 Niemki: |
| Kałużowa | Krauss | |
| Gawrońska | Dollinger | |
| Walasiewicz | Dörffeldt | |
| 80 pł. 12.4 Schabińska | 11.3 Testoni (Wł.) | 11.3 Testoni (Wł.) |
| | Blankers (H) | Blankers (H) |
| w dal 6.04 Walasiewicz | 6.25 Blankers (H) | 6.25 Blankers (H) |
| wzwyż 151 Wiśniewska | 171 Blankers (H) | 171 Blankers (H) |
| kula 13.21 Flakowicz | 14.38 Mauermeyer (N) | 14.38 Mauermeyer (N) |
| dysk 46.22 Wajsówna | 48.31 Mauermeyer (N) | 48.31 Mauermeyer (N) |
| oszczep 44.03 Kwaśniewska | 47.24 Steinhauer (N) | 47.24 Steinhauer (N) |
| 5-ciobój 353 pkt. Walasiewicz | 418 Mauermeyer (N) | 418 Mauermeyer (N) |

Wyniki lepsze od powyższych oficjalnych rekordów świata uzyskały Rosjanki: Dunbadze w rzucie dyskiem 49,08, Tatjana Sewinkowa w pchnięciu kulą 14,89 oraz rekordzistka Z.S.R.R. w biegu na 800 m. 2,12,08.

*Rekordzistką wśród rekordzistek* można nazwać holenderkę Blankers Koen.

Blankers-Coen, choć już w 1938 r. na pierwszych Mistrzostwach Europy we Wiedniu zdobyła 2 trzecie miejsca: na 100 i 200 m za Staszką Walasiewiczówną i niemką Krauss, to jednak do formy szczytowej doszła w czasie wojny, mimo, że i w tym okresie została matką dwojga dzieci. I dziś jeszcze wydaje się być Blankers, ta 26-cio letnia kobieta „team", tak w skokach, jak i w biegach w Europie — bezkonkurencyjną. Pokonać mogłaby ją tylko Staszka Walasiewiczówna, jeśli zjawi się w Oslo na starcie. Sygnalizowany z roku ubiegłego *czas 11.2* z Walasiewiczówny na 100 m, stawia Walasiewiczównę nie tylko na czoło biegaczek świata, ale jest chyba i szczytem możliwości kobiecej...

Walasiewiczówna i Blankers-Coen są najlepszymi lekkoatletkami na kuli ziemskiej, przewyższając pozostałe zawodniczki o całą klasę. Może talentem dorównywała im jedynie — przedwcześnie zmarła — japonka Hitomi, przed 20-tu laty — największy fenomen kobiecej lekkiej atletyki. Wtedy — przed dwoma dziesiątkami lat — gdy kobieca lekka atletyka była jeszcze w powijakach wątła ta japonka musnęła w skoku w dal granicę 6 metrów, a w biegach płaskich i przez płotki zwyciężała z dziecinną wprost łatwością.

która na liście najlepszych świata wykazana jest 6-ciokrotnie: na 100 yardów (91 metrów) 10.8, w biegu przez płotki 11.3, w skoku w dal 6.25, wzwyż 171 cm, w sztafecie 4×110 yardów 48.8 i 4×200 m 1.41.0.

Najstarszym rekordem świata jest wynik Walasiewiczówny w biegu na 60 m (7.3 s) ustanowiony w dniu 24 września 1933 r. we Lwowie. Redordami „najmłodszymi" wyniki Szwedki Anny Larsson w biegu na 800 m. 2.14,8 i 2.13,8 z 1945 r.;

Porównując kobiece rekordy światowe według fińskiej tabeli wielobojowej — co jednak uczynić można tylko w biegach i skokach klasyfikacja wyników przedstawia się następująco:

1) 100 m 11.5 Stephens 710 pkt.
2) 60 m 7.3 Walasiewicz 697 pkt.
3) 200 m 23.6 Walasiewicz 690 pkt.
4) wzwyż 171 Blankers 682 pkt.
5) wdal 625 Blankers 615 pkt.
6) 800 m 2.13,8 Larsson 541 pkt.

Z pośród męskich rekordów światowych najlepszym wynikiem według fińskiej tabeli wielobojowej jest:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) 4.77 w skoku o tyczce | Corneliusa Warmerdama | 1292 | pkt. |
| 2) 78.70 w oszczepie | Yrjo Nikkanena | 1212 | „ |
| 3) 17.40 w kuli | Jack Torrance'a | 1203 | „ |
| 4) 8.01,2 na 3000 m | Gunder Hägga | 1196 | „ |
| 5) 2.11 w skoku wzwyż | Lester Steersa | 1196 | „ |
| 6) 13.7 na 110 pł | Forrest Townsa | 1187 | „ |
| 7) 13.58,2 na 5000 m | Gunder Hägga | 1185 | |
| 8) 1.46,6 na 800 m | Rudolfa Harbiga | 1169 | |
| 9) 50.6 na 400 pł. | Glenn Hardina | 1167 | |
| 10) 3.43,0 na 1500 m | Gunder Hägga | 1162 | „ |

Ciekawie przedstawia się klasyfikacja rekordów polskich:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) 14.24,2 na 5000 m | śp. Janusz Kusociński | 1078 | pkt. |
| 2) 73.27 oszczep | śp. Eugeniusz Lokajski | 1077 | „ |
| 3) 8.18,8 na 3000 m | śp. Janusz Kusociński | 1072 | „ |
| 4) 30.11,4 na 10 km | śp. Janusz Kusociński | 1059 | „ |
| 5) 16.05 kula | Zygmunt Heljasz | 1040 | „ |
| 6) 1.51,6 na 800 m | Kazimierz Kucharski | 1011 | „ |
| 7) 3.54,0 na 1500 m | śp Janusz Kusociński | 1000 | „ |
| 8) 196 wzwyż | Jerzy Pławczyk | 987 | „ |
| 9) 48.3 na 400 m | Wacław Gąssowski | 980 | „ |
| 10) 4.14 tyczka | Wilhelm Sznajder | 972 | „ |

*mgr Stanisław Zakrzewski*

# Pływackie mistrzostwa Krakowa

Rozegrano w ubiegłą sobotę i niedzielę zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Wyniki: klasa pierwsza: 100 m. stylem klas. 1. Romer (W) 1,28,2, 2. Kowalski (W) 1,31,8. 100 m. dow.: 1. Woźniak (Cr.) 1,13,9, 2. Baluciński 1,15. 200 m. klas. 1. Romer 3,23, 2. Boba 3,37, 200 m. dow.: 1. Kott (Cr.) 2,46,8, 2. Baluciński 3,03,2. 400 m. dow.: 1. Kott o 10,7 2. Choma 6.19,6. Klasa druga: 100 m klas.: 1. Drzewiecki (Cr.) 1,38,8, 2. Załęga (W) 1,41,9. 100 m. dow. 1. Padmajeff 1,21, 2. Krupiński 7,34,7.

W konkurencjach żeńskich w klasie pierwszej na 100 m.: klas. zwyciężyła Lewandowiczówna (W.) 1,47,8 przed Gawlikówną. 100 m. stylem grzbietowym wygrała Dawidowiczówna (Cr.) 1,42,3 przed Górską (W) 2,02,8. 100 m. stylem dow.:Garzyńska 1,31,9 a 200 m. stylem klas. Lewandowicz 4,02,3.

## Na bieżniach Katowic i Krakowa

# Pogoda psuje wyniki lekkoatletów

Katowice, 30.6 (tel. wl.). W sobotę na stadionie miejskim w Chorzowie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa pań i panów. Mimo ciężkich warunków, spowodowanych fatalną pogodą, stały na dobrym poziomie i przyniosły następujące rezultaty:

100 m panowie: Świątek — AKS 12 sek. 2) Wala — Pogoń. 3) Vorreiter—AKS. 200 m: 1) Ginter AKS 23,9. 2) Świątek — AKS. 3) Korzekwa. 400 m: 1) Danielak — Pogoń 56,2. 2) Rzeźniczek — AKS, 3) Nosalik — ZZK Bielsko 800 metrów: 1) Rzeźniczek — AKS — 2.09,7. 2) Danielak 2.09,7. 3) Nossalik 2.09,7. 1500 m: 1) Nieroba — Pogoń 4,28. 2) Jużak — ZZK Bielsko. 3) Gmyrek — AKS 4.36 1. 5000 m: 1) Jużak, Bielsko 16.10,4. 2) Kłoda — Piast. Cieszyn. 3) Gmyrek. 110 płotki: 1) Vorreiter — AKS 18.4 2) Chmiel—Pogoń 4.28. 2) Jużak — ZZK Bielsko. ) Vorreiter 66.1. 2) Gmyrek. 3) Palacz.

Skok w dal: 1) Chmiel—Pogoń 6.41 m 2) Fala, Pogoń 3) Kałdonek.

Skok wzwyż: 1) Semkowicz — Polonia Bytom 1.70. 2) Kwiatkowski. 3) Kałdonek.

Trójskok: 1) Homar—Bielsko 12.50 2) Murłowski. 3) Sowa.

Kula: 1) Wala — Pogoń 11.67. 2) Drożdżyński 3) Osiecki.

Dysk: Smyła — Pogoń 37.10. 2) Chmiel. 3) Polak.

Młot: 1) Kożubek AKS 46 78. 2) Zingner — Pogoń. 3) Stańczyk AKS.

Oszczep: Chmiel.

Sztafeta 4x100: 1) AKS Chorzów 48.2. 2) Pogoń 49 6 3) Odra Opole.

PANIE

60 m: 1) Hejducka — Pogoń 8.4 2) Batiukówna 8.4 100 m: 1) Hejducka 13.3 2) Kałużowa 13.5 3) Batiukówna 13.7 800 m płotki: — Pietrzykówna — Krywałt 16 sek. 4x100 AKS 56.4. Skok w dal: — Pietrzykówna 4.73 cm. Skok wzwyż — Pietrzykówna 130 cm.

Kula: — Regulanka 10.90 poza konkursem 11.21.

Dysk: — Regulanka 32 m.

Oszczep: — Chędzieloszówna 34.92 m.

W punktacji drużynowej w konkurencjach męskich prowadzi Pogoń 183 przed AKS 171. W konkurencjach kobiecych: AKS — Chorzów 121. Pogoń 60, Pogoń - Lignoza 60.

W KRAKOWIE.

Ulewa, zamieniając w niedzielę bieżnię stadionu lekkoatletycznego w jeden wielki strumień wody, uniemożliwiła dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu krakowskiego.

Szczegółowe wyniki rozegranych konkurencji przedstawiają się następująco (podajemy ważniejsze):

*110 m.* przez płotki: 1. Haspel (AZS) 16,9, 2. Skawina (AZS) 17,8, 3. Oszast (Cr.).

*Skok wdal:* 1. Skawina (AZS) 622 cm.

*5.000 m.:* 1. Jastrzębski (Cr.) 16,30. 2. Więcek II (Wisła) 16,56, 3. Więcek I (Wisła). 100 m.: (finał) 1. Filipek (HKS — Chrzanów) 11,5, 2. Wawrzekiewicz (Cr.) 11,7. Pchnięcie kulą: 1. Słowik (Cr.) 11.87, 2. Kurek (AZS) 10.93, 3 Morończyk (AZS). 800 m.: 1 Żołądź (Wisła) 2,05 min. 2. Feryniec (Cr.) 2,05,7 min. 3. Uran (W).

Sztafeta 4×100 m.: 1) Cracovia 46,9 2) AZS 47.3, 3) HKS Kraków. Z wyników kl. B, względnie C wymienić należy czasy Słomskiego (AZS) kl. B, a to 12 sek na 100 m oraz na tym samym dystansie i ten sam czas Wyjśniała (HKS Zak.) w kl. C, dalej wynik Monikowskiego (AZS) w pchnięciu kulą w kl. B — 11,44 m. Rzut dyskiem: 1) Słowik (Cr.) 39,21 m, 2) Kurek (AZS) 30,39 3) Morończyk (AZS). Niespodzianką było w kl. B zajęcie przez Kacerza, zeszłorocznego mistrza Polski na dys. 400 m, który skrócił o połowę dystans (200 m) względnie podwoił (800 m) dopiero 5-go miejsca za Chlebińskim, Słomskim, Dudekiem i Sapińskim.

**Kraków, 29.6.** Odłożone z powodu niepogody zawody o mistrzostwo okręgu w lekkoatletyce męskiej, rozegrano w niedzielę popołudniu na stadionie miejskim. Program obejmował następujące konkurencje: 400 m, skok o tyczce, rzut oszczepem, bieg na 10 klm i rzut młotem. Wielką niespodzianką było zwycięstwo Piaskowego z Cracovii w biegu na 400 m, który pokonał specjalistów na tym dystansie Żołądzia z Wisły, jego kolegę klubowego Cholewę. Piaskowy uzyskał doskonały czas 51,9 bieg prowadził cały czas Puzio (Cracovia), który osłabł na 30 m przed metą, dając wyprzedzić się Piaskowemu i uzyskując czas o 7.7 sekundy gorszy.

W skoku o tyczce zwyciężył Morończyk (AZS), skakał 3.60 m, podczas gdy drugi Skawina (AZS) skoczył tylko 3 m. Rzut oszczepem wygrał Kurek (AZS) z wynikiem 48.56.

W biegu na 10 klm zwyciężył zdecydowanie Jastrzębski (Cracovia) uzyskując czas 35 28,5.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Cracovia 438,5 pkt., drugi AZS 360. trzecia Wisła 298.

# PŁYWACY ŁODZI NA STARCIE

Po pierwszym dniu zawodów w ogólnej punktacji prowadzi zdecydowanie AZS mając 198 pkt przed Filmowcem 79 pkt, Zjednoczonymi 75 i HKS 32.

400 m styl dowolny

1) Cieślak, (Filmowiec) 6 41 8 przed swym kolegą klubowym Chojnackim klasa I, w klasie II wygrał Manowski AZS 6 45 4.

200 m, styl kl panów, w klasie II wygrał Krochulec (Zjednoczone) 3 27,8 przed Wolfem (AZS) 3 38 4. w klasie 3-ej zwyciężył Rumiński (HKS) 3.42 przed Hamerlingiem (Film 3 43 2

Obaj ci zawodnicy zakwalifikowali się do klasy 2-ej.

100 m stylem klasycznym pań w klasie I wygrała Dawiczówna AZS 1 45.1.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja Warszawa. ul Mokotowska 3 Tel. 86-169.

B—08871

Złożono w drukarni OMTUR Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.